

V-LECIE FILII WSK-ŚWIDNIK W TOMASZOWIE LUBELSKIM



Narodziny i rozwój zakładu

Realizując wytyczne KW PZPR w Lublinie mające na celu aktywizację regionu lubelskiego, WSK w Świdniku zapoczątkowała akcję deglomeracji produkcji opracowaną w 1968 roku założeń organizacyjno-technicznych dla adaptowanego do potrzeb produkcji WSK obiektu Zakładów Jajczarsko-Drobiarskich w Tomaszowie Lubelskim. Pierwszy zakład terenowy powołany został zarządzeniem wewnętrznym dyrektora WSK nr 40-1071 z dnia 22.08.1968 r. na mocy którego pion przygotowania produkcji miał ustalić założenia programu produkcyjnego terenowego zakładu satelitarne w Tomaszowie Lubelskim z uwzględnieniem: rodzaju i ilości części i zespołów, pracochłonności i ilości potrzebnych obrabiarek oraz powierzchni produkcyjnej, procesów technologicznych dla tych części, potrzeb w zakresie energii technologicznej do realizacji, procesu, wielkości masy towarowej, usytuowania gniazd produkcyjnych, rozmieszczenia komórek pomocniczych, roz-

mieszczenia dróg transportowych i wielkości zatrudnienia. Opracowanie założeń organizacyjnych i ekonomicznych powierzono odpowiednim komórkom WSK. Uruchomienie produkcji przewidywano w IV kwartale 1968 i I kw. 1969 roku. Funkcje organizacyjne w zakresie uruchomienia i rozwoju produkcji tego wydziału przejął mgr

mały zadanie utrzymania funkcjonalnego nadzoru udzielania pomocy dla prawidłowego wykonywania prac na rzecz zakładu terenowego, na zasadzie powiazań i zależności funkcjonalnych, oraz zasad nadzoru komórek wiodących zakładu macierzystego nad odpowiednikami komórek powołanych w zakładzie terenowym.



Tuż przed przecięciem wstęgi. Byli dyrektor WSK inż. Aleksander Smolarkiewicz zapoznał przed 3 laty przybyłych na otwarcie gości z celem jaki powzięto otwierając filię w Tomaszowie Lubelskim. Mówił też o jej perspektywach. Stoją od lewej: Bronisław Turczyński ówczesny i sekretarz KP PZPR, inż. Al. Smolarkiewicz, dr Mieczysław Jagielski obecnie wicepremier rządu wówczas minister rolnictwa, Witold Jarosiński sekretarz OKFJN, były i sekretarz KW PZPR w Lublinie Władysław Koszra i były przewodniczący PWRN w Lublinie Paweł Dąbek. Fot.: Elżbieta Lipko

inż. J. Kańczugowski, mianowany szefem koordynacji produkcji w zakładach terenowych, bezpośrednio podporządkowany zastępcy dyrektora do spraw produkcji. Odpowiednie komórki organizacyjne WSK otrzy-

Początki były trudne, charakteryzowały się występowaniem napięć, wynikających ze zmiany profilu produkcji w środowisku tomaszowskim. (Dokończenie na str. 2)

MIASTO odległe od Świdnika o 133 km, do którego jedzie się drogą prowadzącą przez Krasnyślaw i Zamość — w rejon przepięknych krajobrazów Roztocza. Wspaniała żyzna ziemia, wyrastająca tuż pod bokiem miasta Puszcza Solńska, wielki kompleks lasów ciągnących się aż pod Bilgoraj i Zwierzyniec, obfitujący w grzyby, jagody i zwierzęcą. Tomaszów Lubelski w okresie przedwojennym słynął jako silny ośrodek działalności radykalnego ruchu chłopskiego. We wrześniu 1939 roku toczyły się tu zacięte walki z hitlerowskim najazdem, którym bohaterstwo stawili czelą żołnierze armii „Lublin” i „Kraków”.

(Dokończenie na str. 2)

Biblioteka w Świdniku

głos

PISMO SAMORZĄDU ROBOTNICZEGO WSK

ŚWIDNIKA

Odnaczony Złotą Jubileuszową Odznaką ZZMet.

Nr 15 (385)

9 sierpnia 1974 r.

Cena 50 gr

Z perspektywy pięciu lat

WSPOLECZEŃSTWIE ułarło się powiedzenie — początek był chyba szczególnie trudny. Filia WSK w Tomaszowie w większości rzeczy otrzymała w „spadku” od zakładów drobiarskich — teren i budynki, od WSK — maszyny wyeksploatowane niemalże do ostatek. Tylko ludzie byli nowi, nowi — i jak się okazało — pełni chęci i zapału do pracy.

Stworzyli dobre warunki do pracy dla siebie i dla tych, którzy przyszli później.

W ciągu pięciu lat istnienia filii zatrudnienie wzrosło o blisko 80 proc. produkcja globalna ponad czterokrotnie, pracowane roboczogodziny o 80 proc. Równocześnie modernizowano i remontowano park maszynowy oraz powstawiało organizację pracy poszczególnych

stanowisk roboczych. Z powodzeniem oddział tomaszowski startował w międzyuczelninowej współzawodniczącej pracy. Poprawiali się warunki, doskonalili ludzie. W chwili obecnej tomaszowska grupa ludzi dobrej roboty liczy 20 osób, a wśród nich są tacy, którzy ten tytuł otrzymali po raz pierwszy przed kilku laty.

POPRAWĘ warunków pracy stwierdza każdy długi letni pracownik. Wspominają chwile sprzed pięciu czy czterech lat, gdy nekowały ich częste awarie maszyn, oczekiwanie na materiały, niska jakość na-

(Dokończenie na str. 3)

Stabilizacja

Każdy nowo utworzony zakład, zwłaszcza w środowisku o wybitnie rolniczym charakterze, przez jakiś czas przeżywa poważne perturbacje związane z ustalaniem się stałego zespołu pracowników. Wynika to przede wszystkim z tego, że do zakładu przychodzą ludzie nie nawykli do rygorów obowiązujących w zakładzie, nie mogą często zrozumieć konieczności przychodzenia o ściśle określonej godzinie i wychodzenia dopiero — po upływie ośmiu godzin. Ponadto wiele problemów powstaje na skutek dojazdów, niekiedy z dość odległych miejscowości itp. Dlatego pojęcie adaptacji pracowników stanowi tak ważne działanie, ponieważ od prawidłowości jej przebiegu zależy trwałe wiązanie ich z miejscem pracy, a to daje rezultaty mierzone wynikami pracy.

(Dokończenie na str. 2)

Piękno ziemi tomaszowskiej



Fot. St. Strelnik

Filia w Tomaszowie wpływa na aktywizację miasta

Tomaszów Lubelski jest miastem niewielkim ale o tradycjach sięgających w głąb historii. Śmiało można powiedzieć, że ten piękny zakątek Lubelszczyzny przez długi okres czasu nie mógł być zaliczany do ośrodków w których rozwija się przemysł przez duże P. Początkiem tego było bowiem dopiero utworzenie filii świdnickiej WSK, która zaczęła wywierać wpływ na codzienne życie miasta. O jego aktywizacji rozmawiam z Anną Zymirską naczelnikiem Urzędu Miejskiego w Tomaszowie Lubelskim.

— Jak Pani — z pozycji naczelnika miasta i opiekuna POP PZPR filii WSK w Tomaszowie ocenia jej pracę?

— Muszę przyznać, że z utworzeniem zakładu wiązały się i wiążą wielkie nadzieje. Przecież to wiele nowych miejsc pracy, możliwość poprawy bytu wielu mieszkańców i szansa dla miasta na przyszłość. Przed wszystkim na podkreślenie zasługuje dobra praca załogi, spraw-

ne kierownictwo oraz ich zaangażowanie w sprawy produkcyjne i w sprawy środowiska. Niedawno otrzymaliśmy od dyrekcji zakładu macierzystego depeszę gratulacyjną z okazji wykonania planu. Właściwie ten moment był przełomowym — zakład wydobyl się z okresu stagnacji i obecnie robi coraz bardziej zadawalające postępy, a mam nadzieję, że będzie jeszcze lepiej. Zrobiu i robią bardzo dużo. Przede wszystkim uporządkowali teren wokół zakładu, stwarzając tym samym także ładną wizytówkę miastu. Poza tym pracownicy „Świdnika” — bo tak nazywamy zakład — są tymi ludźmi, którzy chętnie podejmują i wykonują czynny społeczny.

W ubiegłym roku ufundowali jedne z szkół piękne boisko — wartość prac przy tym obliczcie oceniamy na około 350 tys. zł. Poza tym zakład partycypuje w budowie przedszkola, sieci ciepłowniczej Tomaszowa i sumą 7 mln zł uczestniczy będzie w budowie sieci kanalizacyjnej.

— Wiem, że Tomaszów startował w konkursie na miano Miasta Gospodarczości i otrzymał w tej grupie miast tytuł wicemistrza. Jakie są zamierzenia?

(Dokończenie na str. 2)

Dobrze zrozumieli znaczenie swej pracy

Od samego początku w filii zaczęła swą działalność kierowana przez ROMANA KUDLICKIEGO organizacja partyjna. Zaczynali oczywiście w niewielkim składzie — siedmiu towarzyszy. Przyniła do zakładu a nabytym już doświadczeniem w pracy partyjnej. Obecnie organizacja liczy 58 towarzyszy w tym 4 kan-

dydatów. Członków partii jest w zakładzie więcej, ale należą do POP w miejscu zamieszkania — postanowiono ich nie przenosić do POP w zakładzie by tamtych nie osłabił w środowiskach wiejskich. Są oni tam po prostu potrzebni. Czy zakłada POP nie interesuje się nimi? Przelicznie, bardzo ważnym jest dla

niej jak działają oni w swych środowiskach, jakie uzyskują rezultaty w rolnictwie. Bo to jak i gdzie indziej, po powrocie do domu biorą się za uprawę ziemi, zbieranie plodów itp.

Problemów wewnątrz zakładu było

(Dokończenie na str. 5)

Filia w Tomaszowie wpływa na aktywizację miasta

(Dokończenie ze str. 1)

nia związane z udziałem w następnym konkursie.
— Główną naszą inwestycją w tym względzie jest przebudowa i uporządkowanie ulic. W głównej mierze opieramy się na czynach społecznych mieszkańców, bo dla miasta naszej wielkości problemem jest znaleźć — w okresie nasilenia inwestycji realizowanych zgodnie z programem VII Zjazdu Partii i I Konferencji Partyjnej — wykonawcę choćby najmniejszej inwestycji. Nasi mieszkańcy niecałkowicie zdziwili do Stoczka Łukowskiego po materiały budowlane, sami je ładowali, sami przywieźli i wreszcie sami rozładowali. W ten sposób powstało w To-

— Jak wyglądały sprawy mieszkańowie?
— Z przykrością muszę stwierdzić, że w tym względzie trochę zawiedliśmy się na WSK. Liczyliśmy na większą pomoc, a przynajmniej na to, że zapewniając mieszkańcom swoim pracownikom zakład odciążą od nich miasto. Ale tak nie jest. Rocznie zakład wykupuje tylko 4-7 mieszkań, a więc jest to w zasadzie udział znikomy...
Przecież w Tomaszowie działa spółdzielnia mieszkaniowa?

— Jak przedstawia się handel w Tomaszowie?
— Jeśli chodzi o zakładowy sklep spożywczy i stołówkę — pozytywnie.
— Ale przecież jest jeszcze handel spożywczy w mieście i przemyślowka?

— No cóż, znów muszę stwierdzić, że różowo to nie jest. Przede wszystkim rozwój placówek handlowych hamuje brak lokali i właśnie dlatego stawiamy głównie na wystrój składowy, estetykę i higienę pomieszczeń. Poza tym staramy się poprawić zaopatrzenie, które może ocenić jako zadawalające — robimy po prostu wszystko, żeby było jeszcze lepiej w tych warunkach jakie są.

— Mam nadzieję, że gdy będziemy rozmawiać z okazji dziesięciolecia zakładu te sprawy, o których dziś mówimy jako o palących problemach i potrzebach, będą już pomyślnie załatwione. Tego wszystkim mieszkańcom Tomaszowa i Pa- ni życzymy.

Dziękuję za rozmowę!
rozm. t-a

Naczelnik Miasta ANNA ZYMIRSKA: „Zaangażowanie mieszkańców Tomaszowa jest ogromne, jest tak duże, że nie zawsze możemy nadążyć z zapewnieniem wy- wykonawcy — za ich deklaracjami”
Fot. T. Glowacz



maszowie szereg nowych ulic, a wiele z nich zyskało nowy wygląd.
— Jakie czyny społeczne podjęli mieszkańcy Tomaszowa dla uczczenia 30-lecia PRL?
— Naszym marzeniem jest działalność kulturalna z prawdziwego zdarzenia i dlatego wspólnym wysiłkiem podjęliśmy budowę amfiteatru w parku miejskim. Bowiemy — mimo tego, że dzieje się u nas dosyć duża lekceważąca troszczy, ale to nie bardzo gdzie mamy je zaprezentować. Inwestycją na 30-lecie jest także przebudowa przebiegającej przez miasto głównej drogi komunikacyjnej. Niestety jak w pierwszym tak i w drugim przypadku plany pokrzyżowała nam pogoda i w tej chwili prace są wstrzymane.
Ale rocznica to nie tylko jeden dzień święta Iłpeowego i żywić, że mimo wszystkich przeciwności, to co sobie zażyliśmy — wykonamy. Przy czym liczymy bardzo na pomoc zakładów pracy, a przede wszystkim naszego „potentata” — filii WSK. Wspólnie także budować będziemy basen kąpielowy.

— To jest sprawa, której wyrażenia nie podejmuję się. Zamiast tego mogę tylko stwierdzić, że przez dziesięć lat spółdzielnia wybudowała tylko 180 mieszkań, a przede dwoma laty, po zmianach personalnych w zarządzie prawie drugie tyle to jest około 150 mieszkań. Być może ze to powolne tempo budowy w poprzednim okresie było wynikiem niekorzystnych warunków, być może że konieczna była właśnie taka zmiana personalna — faktem jest, że mimo znacznej poprawy, sytuacja jest w dalszym ciągu nie najlepsza i w dalszym ciągu liczymy na zakład. Trzeba wziąć pod uwagę, że Tomaszów jest miastem starym, w obrzynie części drewnianym, i że budynki są mocno sfałszywane. A więc kolejka oczekująca na mieszkanie spółdzielcze zwiększa się zamiast maleć.

Siedemdziesiąt procent młodości

Gdy otwarto zakład młodych pracowników można było liczyć na pełnych absolwentów szkół zawodowych stało się koniecznością utworzenie organizacji. Obecnie młodzież to 70 proc. załogi, a średnia wieku wynosi 24 lata. Wraz z pojawieniem się w zakładzie większej grupy młodzieży, wzrosło ożywienie zakładu. Wprowadziła ona to co określami mianem świeżej krwi, tym bardziej, że młodzi ludzie nie patrzyli obojętnie na to co działo się w zakładzie.

W pierwszym etapie, podobnie jak i organizacja partyjna, uwagę swoją zwrócili na produkcję. Trudno było zajmować się czym innym, gdy kulało wykonywanie zadań. Sami więc deklarowali zajęcie się tymi detalami, których, to zagrożenie najbardziej dotyczyło. Nie chcieli dopuścić by z winy ich zakładu cierpiała produkcja motocykli w WSK. Stąd zrodziły się patronaty dzięki którym w maksymalnym stopniu nie dopuszczano do niewykonania zadań — postanowili, że zrobią i słowa dotrzymali.

Wcale to nie oznacza, że w toku tych spraw całkowicie zapomiano o tym co powinna robić największa w powiecie organizacja ZMS. Przede wszystkim pomagano zdobywać wykształcenie bez którego wielu przyszło — choć z dobrymi chęciami. Głównie jednak zajęto się adaptacją i aktywizacją młodych pracowników. Ani jeden z nich nie stanął do pracy omijając organizację. Trzeba przecież było znać ich problemy, a nie jednemu

trzeba było w początkowym okresie pomóc w znalezieniu swego miejsca.
(Dokończenie na str. 4)

(Dokończenie na str. 1)
Filia WSK w Tomaszowie Lubelskim również doświadczyła skutków tego zjawiska. Ludzie napływali z różnych stron powiatu — byli surowi, prawie każdy z nich nigdy nie pracował w zakładzie przemysłowym. Nie też dziwnego, że pierwsze były w pierwszym okresie przypadki łamania dyscypliny, lekceważenia przepisów bhp, niewłaściwego obchodzenia się z maszynami. Nie wynikało to przeważnie ze złości — os po prostu nie nawykli, każdego od początku trzeba było uczyć, że zakład to nie gospodarstwo rolne i że ma inne wymagania. Najważniejszym był jednak fakt, że ludzie ci bardzo pragnęli pracować w tym zakładzie, który stwarzał im życiową szansę zdobycia ciekawego zawodu, wyjścia z opłoków w szerzący świat. Cenili to i chętnie się uczyli nowych, dotąd nieznanych im zjawisk.
Obecnie mówi się, że to dobra, dojrzała załoga, dobry fachowiec, i tak jest rzeczywiście. Sami siebie często niepoznają, a tamte czasy wspomina się jak ciekawą historię. Bo to i na zebraniach nawet zdarzały się głosy protestujące przeciw dyscyplinie — przecież można by skorzystać na piwko, jeden z inżynierów, któremu zaproponowano nie-

Tomaszów Lubelski

(Dokończenie ze str. 1)
W czasie okupacji Tomaszów, dogodne leśne tereny powiatu tomaszowskiego były siedzibą zgrupowań oddziałów partyzanckich GL, AL, AK i BCh. Również ziemię tomaszowską nie ominęła zbrodnia działalności okupanta. Na terenie miasta i powiatu tomaszowskiego hitlerowcy zorganizowali trzy obozy pracy przymusowej z których najbardziej znanym jest obóz w Bełżcu, który powstał już w 1940 roku. W obozie tym zginęło ponad 800 obywateli polskich.

ZIEMIA tomaszowska to region rolniczy, pozbawiony przemysłu, poza małymi zakładami rolno-spożywczymi, stąd też zaczęły narastać trudności wynikające z nadmiaru siły roboczej. Dopiero otwarcie w czerwcu 1969 roku filii WSK, otworzyło możliwości stopniowego rozwiązywania problemu. Można mówić już teraz, że w Tomaszowie wykształca się kadra ludzi dla których przemysł staje się życiową szansą. Zetknęli się ze specjalistami prawie nieznanymi dotychczas, opanowując zawody, które występują w przemyśle metalowym.

Ziemia tomaszowska posiada wspaniałe warunki turystyczne - rekreacyjne. Nic też dziwnego, że na ten walor zwraca się obecnie coraz większą uwagę.

Stabilizacja

złe pobory, zrezygnował dlatego, że w zakładzie obowiązuje dyscyplina. Zdarzały się takie przypadki, ale to było kilka lat temu.
Założe ustabilizowała się, choć z przyjętymi ponad tysiąc osób w ciągu 84 pięciu lat w zakładzie pozostało od samego początku do dziś 120 osób. Fluktuacja ustaliła się na bardzo niskim poziomie. Są to zwolnienia wynikające z naturalnego ruchu ludności — ktoś się ożeni, ktoś musi wyjechać z rodzicami itp. Co złożyło się na tak poważne zmniejszenie odpływu pracowników? Zaczęto rozwiązywać te problemy, które stwarzały największe kłopoty. Pierwszym, który wymagał rozwiązania, to pomoc w załatwieniu mieszkań. Nie było łatwo bowiem miasto nie dysponowało taką ich ilością by przydzielić każdemu z chętnych. Pierwszą podjęli inicjatywę członkowie ZMS. Czternastu z nich w tym roku otrzyma mieszkańca biorąc udział w budownictwie patronackim. Następna grupa w roku przyszłym. Ale wielu pracowników nie miało możliwości wrotu po godzinie 22 do własnych

Narodziny i rozwój zakładu

(Dokończ. ze str. 1)

skim, które wiązały się z zastrzeżeniem wymagań w zakresie dyscypliny pracy i produkcji z rozdzielnicami i planowaniem, z trudnościami kadrowymi z kooperacją, z remontami, z odległością zakładu macierzystego itp. sprawami.
Rwało się, zgrzytało; plynęły motywy i alarmujące sygnały z jednej strony jak i z drugiej strony, przeprowadzono kontrole, pisano protokoły, ograniczono wyjazdy ekip specjalistów z WSK, wydawano zalecenia i polecenia, podejmowano wszelkie możliwe przedsięwzięcia zmierzające do poprawy istniejącego stanu. Powoli docierały się tryby, by występujące w początkowym okresie organizowania wydziału trudności — złądzić. Jednakże w dalszym ciągu korygowana jest i doskonalona organizacja produkcji i stanowisk roboczych z pomocą i fachowym poradnictwem służb i dział WSK, jak również inne dziedziny działalności zakładu w Tomaszowie, któremu na miarę zdobywanych doświadczeń, stopniowo przekazywano przez WSK szereg uprawnień, chociażby w zakresie dokonywania zakupów materiałów biurowych w ramach ustalonych limitów kosztowych oraz materiałów pomocnych do napraw maszyn, urządzeń, instalacji elektrycznych w przypadkach ich braku w magazynach branzowych WSK, zwrotu materiałów reklamowanych bezpośrednio do ich dostawców, bez pośrednictwa WSK, spraw kadrowych takich jak:

- wnioskowanie o przydziały mieszkań dla wykwalifikowanych pracowników.
- dysonowanie na zasadach określonych rozliczeń z przedsiębiorstwem przepustkami stałymi, tymczasowymi i jednorazowymi dla pracowników.

oraz inne uprawnienia w zakresie ochrony mienia przedsiębiorstwa i bhp. Ponadto rangę zakładu terenowego w Tomaszowie Lubelskim podnosi oficjalna pieczęć i druk firmowe, które w tekturce tytułują go: Wytwórnia Sprzętu Komunikacyjnego w Świdniku, Zakład Terenowy Nr 1 w Tomaszowie Lubelskim.

Wiele pracy i starań w kierunku dalszego usamodzielnienia wydziału wnosi sam jego kierownik — mgr inż. K. Kawalec, w czym pomaga mu wkład pracy załogi i opiekuna WSK. Nastąpiła poprawa dyscypliny pracy, obserwowane jest korzystne zjawisko stabilizacji załogi, a prace remontowe i porządkowe poprawiły funkcjonalność urządzeń i wykład estetyczny terenu zakładu. Prowadzi się szkolenie pracowników dla potrzeb produkcji w OHP otwartym przy zakładzie terenowym.

Do niewątpliwych osiągnięć mających pośredni wpływ na poprawę sytuacji zakładu satelitalnego, należy zaliczyć zdobycie socjalnie wypracowane w stosunkowo krótkim okresie czasu. Dysponują hotelem robotniczym, przedszkolem, gabinetem lekarskim, zapewniającym opiekę zdrowotną w ciągu dnia roboczego na terenie zakładu, sklepem spożywczym prowadzonym przez WPHS, stołówką pracowniczą, posiadają możliwości organizowania wypoczynku sobotnio-niedzielnego, wycieczek krajoznawczych, fachowej wymiany doświadczeń poprzez działalność KTR.



Zwalnianie pracowników zgodnie z obowiązującymi zasadami postępowania w przedsiębiorstwie i przepisami prawa pracy, i karanie i nagradzanie pracowników w trybie wynikającym z aktualnych przepisów prawnych i aktów wewnętrznych przedsiębiorstwa.

Z dziejów rozwoju zakładu.
Archiwalne zdjęcie przedstawia spotkanie było i sekretarza KW PZPR w Lublinie Władysława Kozdry i obecnego wojewody lubelskiego Ryszarda Wójcicka z załogą filii WSK w Tomaszowie Lubelskim.

Fot.: E. Lipko

Na tej podstawie w opinii mieszkańców Tomaszowa już się uartało, że zakład nr 1 jest najlepiej zorganizowanym na terenie miasta zakładem pracy, wiele się ludziom zapewnia, ale i wiele wymaga. Chyba w żadnym z zakładów Tomaszowa nie ma takiej dyscypliny, jak w zakładzie terenowym WSK. Fakty te cieszą i oznaczają że coraz bardziej umacnia on swoją pozycję w środowisku.

H. W.

Trzeba się uczyć

Pracownicy Zakładu Terenowego Nr 1 w Tomaszowie Lubelskim garną się do nauki. Zdali sobie sprawę, że warunkiem pracy w zakładzie przemysłowym, przed którym otwarła się przyszłość, to stałe podnoszenie kwalifikacji.
Podnoszenie kwalifikacji przebiega dwoma torami: poprzez kursy w takich zawodach jak ślusarstwo, tokarstwo i tapicetwo i poprzez uczęszczanie do szkół zawodowych. Dotychczas zorganizowano trzy kursy, które pomyślnie ukończyło 67 osób. Do technikum, szkół zasadniczych oraz na WSiNP, uczęszcza 98 osób. Jest to wiele na nieliczną przezież załogę filii.
(St.)

(St.)

Od trudności do sukcesów

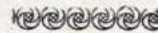
FILIA Wytwórni Sprzętu Komunikacyjnego w Tomaszowie Lubelskim powstała w 1969 roku, na skutek apelu Komitetu Wojewódzkiego PZPR, którego planem było ożywienie aktywizacji miast, miasteczek i osad na terenie województwa lubelskiego. Dzięki olbrzymiemu wysiłkowi mieszkańców zaczęło się zmieniać oblicze zaniedbanych dotąd miejscowości, ale zmiany te nie dotyczyły wyłącznie zewnętrznego wyglądu. Siegały one głębiej —

— różnica jest znaczna, choćby z racji odległości. Nie wszystko daje się załatwić telefonicznie, nie można pójść natychmiast do przełożonego lub określonej służby i sprawę rozstrzygnąć. Wymagało to wielu wyjazdów, załatwiania na raz wielu dokumentów itp. Nic też dziwnego, że trzeba było nam dać szereg uprawnień, żeby uniknąć błędów koła. Nasz zakład to przecież nie tylko ludzie do roboty i plan operacyjny. Tu jeszcze ma wiele do powiedzenia śro-

— tego względu uznanie dyrekcji WSK. W czym widzimy przyszłość zakładu? W najważniejszym czynniku — obok dalszej jego modernizacji oraz rozbudowy, którym jest stale podnoszenie kwalifikacji. Przyszłość leży w ludziach uczących się. Realizujemy ten postulat choć na pewno sprawa ta kłopoty bieżącej produkcji z czasem jednak zapracuje. Niezależnie od tego ważne jest stałe modernizowanie parku maszynowego. Wiadomy jest, że przemysł będzie się coraz bardziej opierał o nowoczesne metody wytwarzania. My to realizujemy na razie we własnym zakresie. Po prostu wiemy, które maszyny trzeba modernizować, co zmienić na poszczególnych stanowiskach i gniazdach produkcyjnych. Przecież wiele przyrządów



Śmigłowiec WSK — Świdnik wersji rolniczej.



do zmian w strukturze gospodarczej, społecznej i demograficznej; następowały zmiany w sferze zatrudnienia i warunków życia. Oczywiście jest, że powstanie zakładu przemysłowego w mieście, w którym nie było go dotychczas, stwarzało nowe nie łatwe problemy. Do zakładu ściągali ludzie z całego powiatu, a nawet i z innych rejonów, to wiązało się z mieszkaniem, urządzeniami socjalnymi i kulturalnymi. Jedno ogniwo ciągnęło za sobą następne i tak narastał kompleks spraw, które rozwiązywać musiały władze miasta lub osiedla napotykając na tej drodze wiele nieznanych dotychczas trudności. Jedno jest pewne, że ów powstający zakład spełniał rolę drożdży powodujących nowe, korzystne sytuacje. Takim czynnikiem stała się filia WSK w Tomaszowie Lubelskim, która oprócz wytwarzania detali, zaczęła wywierać rosnący wpływ na miasto, ale w pierwszych latach sam zakład borykał się z wieloma trudnościami wewnętrznymi. Było to nowe zjawisko i dla zatrudnionych w zakładzie ludzi i dla środowiska.

dowisko, jak powiedziałem odległe od Świdnika. To było powodem, że zorganizowaliśmy magazyny, narzędziownię, przejeżdżaliśmy nawet średnie remonty maszyn.

DUŻE zmiany przyniosły IV kwartał 1972 roku i rok 1973. W tym czasie dokonano gruntownej wymiany parku maszynowego. Zaczęliśmy się pozbywać maszyn, które praktycznie nadawały się już na złom. W latach pojawiały się rzędy automatów, nowe obrabiarki, szlifierki itp. a to poważnie zmieniło na korzyść wskaźników ekonomicznych.

Przykładem tego może być problem jakości z 13,1% braków w 1969 roku zeszliśmy do 4,2% w 1973 r. Obserwując stałą tendencję do dalszego poprawiania tego wskaźnika. Rzecz jasna ma na to wpływ podnoszenie się kwalifikacji pracowników. Przecież wielu z nich pracuje już 5 lat, zaczęli zdobywać potrzebne doświadczenia. Zresztą okrzepiliśmy na tyle, że możemy trochę pogrymasić i jeśli ktoś nie potrafi dobrze pracować i gdy zawiodły wszystkie próby wyrobienia w nim tego nauki, musiał zakłód opuścić. Muszę przyznać, że były to przepaści barażo sportacyjne. Każdej staraliśmy się czwóćka wychnować niż sięgać do ostrych sankcji dyscyplinarnych. Mówiąc o jakości cenę podkreślić, że nie możemy i nie chcemy zniżać ceny na maszynę — tylko od nas samych zależy czy praca taśmy montażowej motocykla w WSK nie zostanie zakłócona przez nas samych.

Zresztą nie bądzmy arabiazgoui nie zniżamy ceny winy jedni na drugich, raczej trzeba myśleć jak błęd naprawić i to możliwie najszybciej.

W 1969 roku zaczęliśmy mając 86 pracowników, nasz zakład liczył 400, jest to powolny wzrost, a przecież w perspektywie zakład na pewno się rozrośnie i wzrost zatrudnienia, choć robimy wszystko by czynnikiem podnoszącym wydajność była organizacja pracy, lepsze wykorzystanie maszyn i wyższe kwalifikacje.

Ciekawym wskaźnikiem świadczącym o rozwoju zakładu są płace. W 1969 roku średnie zarobki nie przekraczały 1632 zł. W 1973 wzrosły do 2000, a w 1974 roku o czym świadczą przeprowadzone za półrocze analizy, wzrosły do 3000 zł. To ma nieomalże znaczenie w stabilizacji załogi, zmniejszyło do znikłego minimum fluktuację. Dla przykładu powinniśmy jeszcze, że średnia zarobków kobiet pracujących na normalnych wynosi 3500 zł.

Na początku istnienia zakładu mieliśmy niskie wyrobienie, które wahało się w granicach 90-95 proc. Taki stan utrzymywał się jeszcze w 1972 roku. Obecnie wskaźnik ten ustalił się w średniej wartości 125 proc. Nic też dziwnego, że plany realizujemy, że zyskaliśmy sobie z

modernizowaliśmy samą, przeciw wszystkiemu zmniejszaliśmy pracownictwo i koszty produkcji, poprawiliśmy warunki pracy, zmieniliśmy surowy rynek racjonalizatorski. W 1972 roku ruch ten prawie nie istniał, ale od tego roku wnioski zaczęły napływać, do chwili obecnej zgłoszono ich już z czego 66 wprowadzono już do produkcji. Chciałbym przy tej okazji wyrazić szlachetnie racjonalizatorów jak inż. KAZIMIERZ ZEMŁA, technolog ZENON DYS oraz inż. FELIKSA BARTECKIEGO. Oni mają największy wkład, ale wielu pracowników i uczących się szereg ciekawych pomysłów. Ostatnio regularnie funkcjonuje w zakładzie giełda pomysłów.

Jak z tego co powiedziałem wynika nasz zakład z okresu powstania trudności zaczyna zdobywać sukcesy. Coraz bardziej liczy się w środowisku coraz mocniej zaczyna się stawiać na rozwój bazy socjalnej (ale o tym mówić będą towarzysze z Oddziałowej Rady Związkowej). Możemy powiedzieć, że spełniamy funkcje jaką nam, niezależnie od produkcji, wyznaczono — oddajemy w ręce aktywizacyjne na rejon w którym nam przyszło działać.

Na zakończenie chcę podkreślić, że nie wiele zrobilibyśmy całe zespoły z kierownictwa administracyjnego, gdyby nie pomoc czynników społecznych, a zwłaszcza organizacji partyjnej i organizacji zetesowskiej. Trudno by mi było omówić o tym w szczegółach, bowiem zabrałoby to wiele miejsca. Istotnym jest fakt, że kolektywy zrozumiał swoją rolę, że przynosi to dobre efekty nie tylko produkcyjne. Bardzo sobie też współpracę cenim mimo, że nie raz na exekutywie powiemy sobie otwarcie o błędach, że nikt nie omija krytyki jeśli ta jest konieczna. Lepiej powiedzieć sobie otwarcie i brać się natychmiast za naprawianie pomyłek jeśli się je popełniło. Cechuje naszą współpracę szczerością z jednej i drugiej strony, a to gwarantuje dobre między nami stosunki.

Korzystając z okazji pragnę podziękować za pomoc władzom politycznym i gospodarczym oraz społecznym, WSK. Wiele nam pomogły i pomagają w rozwiązywaniu codziennych problemów. Kównież pragnę podziękować władzom powiatu i miastu Tomaszowa za serdeczność i życzliwy stosunek do naszego zakładu. Pragnę też zapewnić, że pracować będziemy coraz lepiej, by zakład był rzeczywiście godną miastu wizytówką.

Zanotował: St.

Powiatowe nadzieje na wielki przemysł

Powiat tomaszowski jest jednym z większych powiatów w województwie, ma 162 tys. ha powierzchni i 97 tys. ludności, 80 proc. zajmując się i utrzymuje wyłącznie z rolnictwa. O gospodarce, sprawach socjalnych, kulturze i miejscu naszej filii w powiecie rozmawiam z naczelnikiem Urzędu Powiatowego w Tomaszowie mgr inż. ZBIGNIEWEM GROCHOWICZEM.

— Powiat nasz jest powiatem typowo rolniczym. Osiągnięcia mamy dosyć duże, ale na miarę pragnień i zamiarów, chcielibyśmy jeszcze więcej. W tym roku planujemy uzyskać dosyć wysokich plonów czterech podstawowych zbóż — 32 q/ha i plonów buraka cukrowego 441 q/ha. To są plony jedne z najwyższych w województwie. Także zastosowanie nawozów mineralnych mamy najwyższe — 215 kg/ha, 18 proc. powierzchni zajmują Państwowe Gospodarstwa Rolne, Stacji Hodowli Rolnej itp. W tym roku plony szacowaliśmy na planowanym poziomie, a może nawet i lepsze, ale warunki atmosferyczne spowodowały wiele złego — od 18 maja ciągle pada. Około 50 proc. zbóż zostało wyłożonych a buraki cukrowe zaatakowała śmietka. Jeśli taka pogoda utrzyma się nadal trzeba będzie wiele wysiłku by utrzymać wysoką wydajność produkcji rolnej. Znaczącą ofiarności naszych rolników są, że te trudności będą pokonane.

— rzeniu filii rozwijany w znacznej mierze zostało w naszym powiecie problem zatrudnienia — zwłaszcza jeśli idzie o zatrudnienie kobiet. W tej chwili mamy jeszcze około 400 kobiet poszukujących pracy, ale z chwilą dokonania planowanej rozbudowy zakładu i ta sprawa zostanie rozwiązana.

— Czy dzięki utworzeniu Oddziału WSK powiat tomaszowski nawiązał kontakty gospodarcze z powiatem lubelskim?

— Są za to i to dosyć żywe — kontakty z Wytwornią Sprzętu Komunikacyjnego w Świdniku, a więc tym samym i z powiatem lubelskim. Nawet zupełnie niedawno korzystaliśmy ze śmigłowca przy rozpoznaniu stanu upraw oraz przy zwalczaniu szkodników niszczących buraki cukrowe. Poza tym prowadzone są w WSK rozmowy dotyczące dalszego wykonywania usług agrolotniczych. W tym roku — według zapewnień dyrektora WSK zostaną one sfinalizowane — jak mówiłem w dniu 24 lipca z opryskiwaniem upraw przy pomocy śmigłowca skorzysta kombinat rolniczy w Olchówku.



Naczelnik Urzędu Powiatowego mgr inż. Zbigniew Grochowicz: „Stawiamy na zakład i na zabieg. Jak dotąd w swoich rachunkach nie mylimy się”.

— Jeśli chodzi o hodowlę to w obszarze była mamy dosyć wysokie miejsce w województwie — 78 szt/100 ha tylko w ilości trzody chlewniej jesteśmy na ostatnim miejscu. Wynika to z warunków glebowych — mamy dobre ziemie, ale na nich przede wszystkim dobrze rozwija się hodowla bydła i dlatego w przyszłości główny wysiłek będziemy w dalszym ciągu kierować na rozwój hodowli bydła.

— Rzeczywiście rolnictwo powiatu prezentuje się źle, a jak jest z przemysłem?

— Jedynym zakładem przemysłowym w powiecie jest filia WSK. Jest jeszcze Przedsiębiorstwo Usług Przemysłu Tętnowego, które wykonuje też detale dla Świdnika, ale to już jest zakład małego formatu. Oczywiście jest jeszcze przemysł spożywczy — młeczarnie, przetwórczo, spółdzielnie. Największą jednak produkcją daje WSK i przede wszystkim na ten zakład stawiamy. Właśnie dzięki utwo-

— Większość tych spraw można by podzielić pod wspólny tytuł — WSK dla powiatu. Jak wygląda odwrotna strona medalu?

— Nie jesteśmy ubogim krewnym, który tylko korzysta z bogactwa wujka. Mamy i my sporo do za oferowania. Jak się pani redaktor orientowała w czasie podróży do Tomaszowa — jest to piękny zakątek kraju, urozmaicony topograficznie, zasobny w czyste rzeki i lasy. W przyszłości w Młynkach koło Bełżca ma powstać ośrodek rekreacyjno-wypoczynkowy dla pracowników filii i dla pracowników WSK w Świdniku. Jest tam już ładny zalew, a powstanie jeszcze jeden w Majdanie Spockim wzdłuż koryta pięknej rzeki Sopot. Piękne plaże z jednej i drugiej strony będą ciągnęły się na długości około 5 km. Najprawdopodobniej już w roku 1976 będziemy mogli zaprosić świdnickich wędkarzy na ryby, a jest ich wielu i u nas i w Świdniku.

rozm. Tar.

Z perspektywy pięciu lat

(Dokończenie ze str. 1)

— rzeździ i z uśmiechem mówią — o, teraz jest o wiele lepiej. Odczuli to także finansowo w porównaniu z rokiem 1970 średnie

plące wzrosły o ponad 50 procent.

Zakład liczy się także w powiecie. Jest jego największym obiektem przemysłowym i daje ponad 1/4 jego produkcji. Jest

także doskonałym partnerem w poprawie warunków socjalnych miasta i powiatu, cenionym i liczącym się udziałowcem w szeregu inwestycjach.

t-a.

Kolektyw zakładu w ofensywnym działaniu

Przy omawianiu 5-letnich osiągnięć filii WSK Świdnik tj. Zakładu Terenowego Nr 1 w Tomaszowie Lubelskim należy mocno podkreślić ofiarną pracę i zaangażowanie kolektywu włożoną w rozwój zakładu oraz w realizację zadań produkcyjnych, bytowych i kulturalnych. Jednym z podstawowych codziennych zadań w działaniu tego kolektywu jest również dążenie do wyzwalania społecznych inicjatyw pracowniczych. Chodzi tu zwłaszcza o kształtowanie wśród załogi nawyku do porządku i organizacji wewnętrznej, dyscypliny pracy, poprawy warunków pracy, umiejętności korzystania ze świadczeń socjalnych itp.

Kolektyw zakładu jako przedstawiciel załogi, zdał egzamin na wielu trudnych odcinkach pracy. O to co mówią na ten temat ludzie najbardziej zaangażowani w pracę tego zespołu.

Sekretarz POP JOZEF KISZCZUK

Generalną zasadą działania naszego kolektywu jest posiadanie znajomości na codzień całości stanu sytuacji w zakładzie, na wszystkich odcinkach pracy zawodowej i społecznej. Stąd też częste zwoływanie zebrania dla podjęcia niejednokrotnie natychmiastowych, wazkich decyzji od których zależy terminowe wykonanie zadań produkcyjnych. A na zebraniach i narady stawiamy się w komplecie. Zdarza się jednak czasami i tak, że kierownik zakładu podejmuje jakąś ważną decyzję osobnie pod nieobecność kolektywu, ponieważ wymaga tego sytuacja, lecz o wszystkich jego postanowieniach jesteśmy szczegółowo poinformowani, na najbliższym zebraniu.

W pracy naszej w wielu przypadkach napotykać bardzo często na dosyć poważne przeszkody. Jedną z nich jest istniejąca w dalszym ciągu duża zależność od zakładu macierzystego, który decyduje jeszcze o wielu sprawach produkcyjnych, finansowych i kadrowych. Trudno nie zgodzić się z tym, aby tak nie było w ważnych kwestiach, niemniej jednak w wielu innych sprawach powinniśmy decydować sami. Zdarza się bowiem i to bardzo często, że pracownicy nasi wyjeżdżają do WSK w Świdniku celem zebrania trzech lub czterech podpisów na dokumentach, które właściwie dąby się z powodzeniem załatwić na miejscu. Ponieważ sytuacja nie przepisy na to nie pozwalają, można się więc wyjazdów stuzobno, trzeba poproszenie załatwić samemu. Bardzo wiele pracy mieliśmy przy załatwianiu wielu kwestii spornych przy podziale trzynastej pensji, premii eksportowej, przy załatwianiu spraw mieszkaniowych i regulowaniu stosunków międzyzakładowych. Oto przykłady. Przez pewien okres czasu o przydziale nagród czy premii dla pracowników decydowali u nas mistrzowie, którzy nie zawsze trafnie oceniali wkład pracowników w realizację zadań produkcyjnych. Od pewnego czasu w sprawy tego rodzaju wkroczyły kolektywy gniazd

i sytuacja uległa radykalnej poprawie. Nie znaczy to, że z kolektywów tych wyeliminowano mistrzów.

Z wieloma sprawami udajemy się często do władz nadrzędnych uzyskując tam pomoc i poparcie. Weźmy dla przykładu sprawę siostrza MARIANA CZOPA. Mieszkał on w Tomaszowie wraz z rodziną jako sublokator w bardzo trudnych warunkach. Kolektyw postawił jego sprawę na zebraniu partyjnym, a Komitet Miejski PZPR wniosł o zebranie pomógł załatwić. Pracownik nasz otrzymał mieszkanie i spłaca do dziś dług wdzięczności zakładowi nie szczędząc wysiłku przy realizacji zadań produkcyjnych. Kolektyw nasz stara się zawsze rozważać bardzo starannie kandydatury pracowników na przydziały mieszkaniowe. Chodzi o to po prostu, aby pierwszeństwo w otrzymywaniu mieszkań mieli zawsze najofiarniejsi robotnicy, znajdujący się w bardzo trudnych warunkach materialnych.

MARIAN GARBACZ — przewodniczący kół ZMS.

70 proc. załogi to młodzież. Ludzie młodzi przychodzą do organizacji po pomoc. Oczekują tej pomocy przy uzyskiwaniu zapożyczeń i pożyczek, w nauce i szkoleniu zawodowym liczą na poparcie w sprawach mieszkaniowych szczególnie zaś jeżeli chodzi o młode małżeństwa. Wielu z tych spraw nie możemy rozstrzygnąć we własnym zakresie, przenosimy je więc na zebrania kolektywu zakładowego. Dzięki pomocy kolektywu zetemesowcy otrzymali 14 mieszkań z puli patronackiej. Wiele młodych małżeństw uzyskało pożyczki na urządzenie mieszkań. Dzięki kolektywowi załatwiono w krótkim czasie hotel dla pracowników zakładu. Mieści się on w prywatnym budynku, a mieszka w nim 22 robotników.

Kolektyw nasz załatwił także umowę z dyrekcją PKS, w sprawie dowozu do pracy naszych robotników.

EMILIA PRZYSUCHA — członek kolektywu, starszy ekonomista do pracy osobowych.

Jednym z najważniejszych problemów do rozstrzygnięcia to problem fluktuacji załogi. Małe jest ona z roku na rok. Łagodnym ten problem stwarzać jak najlepsze warunki pracy i płacy naszym robotnikom. Mam tu na myśli przydziały mieszkań, kwaterek w hotelach, oddanie do użytku stołówki, dojazdy do pracy, budowę nowego przedszkola, poprawę warunków finansowych.

RYSZARD OKOŃ — przewodniczący ORR.

Kolektyw nasz wyszedł z propozycją do załogi, aby utworzyć przy zakładzie fundusz socjalno-bytowy. Każdy z pracowników opłacałby 1 proc. z poborów na ten cel. Pieniądze przeznaczane by między innymi na sprzęt muzyczny dla zespołu wokalnego, i inne potrzeby kulturalno-oświatowe. Z inicjatywy kolektywu ruszyliśmy z miejsca u władz terenowych ze sprawą budowy ośrodka rekreacyjnego w Młynkach.

Ofensywnie działając i pracując kolektyw Zakładu Terenowego Nr 1 w Tomaszowie Lubelskim przynosił jak dotąd widoczne efekty. Ta twórcza i aktywna grupa przedstawicielstwa załogi reprezentują: sekretarz POP — JOZEF KISZCZUK, przewodniczący ORR — EUGENIUSZ KOZIEL, przewodniczący ORR — RYSZARD OKOŃ, przewodniczący kół ZMS — MARIAN GARBACZ, reprezentująca organizację kobiecą — BOGUMIŁA JASINSKA oraz starszy ekonomista do spraw osobowych — EMILIA PRZYSUCHA.

W Zakładzie Terenowym Nr 1 w Tomaszowie Lub. jest jeszcze wiele innych przykładów dobrej pojętej i zorganizowanej działalności społeczno-zawodowej. Czytelnicy nasi preczycją o tym na innych stronach gazety.

M. K.

FRANCISZKA JASNOWSKA...



...nie jest wprawdzie członkiem kolektywu redakcyjnego „Wiadomości” lecz aktywnie z nim współpracuje. Więcej takich pracowników!

Wiadomości zakładowe — trybunał załogi

Oddanie pracy i życia załogi znaleźć można w Zakładzie Terenowym nr 1 w Tomaszowie na wielkiej plany umieszczonej przy wejściu do budynku administracyjnego. Tędy prowadzi również droga do hali fabrycznej i świetlicy zakładowej. Na tej to właśnie plany kolektywu redakcyjnego fotografetki pod nazwą WIADOMOŚCI ZAKŁADOWE umieszcza od listopada ub.

sekretarz zespołu EMILIA PRZYSUCHA oraz członkowie: MAREK FEDCZYNSKI, HENRYK ŚWIDEREK STEFAN HOLLENDER, MARIAN GARBACZ i JAN KUŚMIERCZUK.

Kolegium redakcyjne zbiera się na posiedzeniach trzy razy w miesiącu, na których zatwierdza plan każdego numeru i rozpatruje listy czytelników. I trzeba stwierdzić obiektywnie,



Zespołem redakcyjnym „WIADOMOŚCI” kieruje Witold Kowalczyk, funkcję sekretarza zespołu sprawuje Emilia Przysucha. Fot.: T. Glowacz

roku artykuły prasowe, wykresy i zdjęcia fotograficzne. Gazetkę podzielono na pięć działów: produkcyjny, ekonomiczny, młodzieżowy, socjalno-bytowy i sportowy. Materiał i szata graficzna gazetki zmieniają się co dziesięć dni, co oznacza, że kolektyw redakcyjny pracuje na pełnych obrotach. Zespołem redakcyjnym „Wiadomości” kierują byli pracownicy WSK w Świdniku zatrudniony w zakładzie filialnym w Tomaszowie od 1970 roku na stanowisku kierownika planowania — WITOLD KOWALCZYK.

Jego prywatne hobby to kolekcjonowanie proporczyków, znaczków i zdjęć sportowych. Ostatnio występuje on w roli sędziego piłkarskiego prowadząc spotkanie drużyn wydziałowych o puchar 5-lecia zakładu. Jego aktywność społeczna wpływa dodatnio na pozostałych członków kolektywu do których należą: zastępca KAZIMIERZ ŻMUDA,

k. k.

ROZTOCZE



Fot.: St. Strelnik

(Dokończenie ze str. 2)

go miejsca wśród załogi. Obecnie tych najzdolniejszych przygotowuje się zawodowo, by umieli w przyszłości objąć stanowiska mistrzów, działaczy gniazd produkcyjnych, by umieli podejmować coraz trudniejsze zadania.

Głównym jednak celem organizacji zetemesowskiej w zakładzie jest wyrabianie wśród młodych pracowników nawyku dobrej roboty i poszanowania dobra społecznego. Zakład jak wiadomo liczy sobie niewiele lat, ale zdążył się dorobić znośnych warunków pracy, rozwiązał szereg problemów socjalnych. Znajdują się jednak i tacy, którzy niszczą urządzenia mające służyć wszystkim pracownikom. Musi się ktoś temu przeciwstawić. Zwykle obowiązek ten spada na administrację zakładu, ale najskuteczniejszym środkiem jest opinia publiczna — publiczne potępienie zła i to również wiele ma do powiedzenia ZMS. Jest faktem, że ostro się na młodzieżowych zebraniach te przypadki krytykuje; faktem jest, że wielu sprawców ujawniono dzięki społecznej postawie samych pracowników.

Młodzi pracownicy skupieni w organizacji ZMS liczącej 130 osób, z okazji 30-lecia Polskiej Ludowej wykonali szereg pożytecznych dla zakładu prac, niezależnie od realizowanych czynów produkcyjnych. Uporządko-

Siedemdziesiąt procent młodości

wali teren przyległy do zakładu, urządzając zieleńce i układając chodniki. Na placu wewnątrz wkopano wzdłuż dróg szereg starych opon samochodowych, które kolorowo pomalowane sprawiają dobre wrażenie. Zadbali o gazetki ścienne i jedną gazetkę o charakterze ogólnozakładowym, którą nazwali „Wiadomości zakładowe”. Można tam znaleźć wiele informacji, a od krytyki nie uciekają. W niedługim czasie znowu zaczęła pracę nad budową parkingu i chodnika, który połączy najkrótszą drogą miasto z jednak nieco odległym zakładem. Ogółem młodzieżowcy w czynnie społecznym już zapracowali ponad 2000 roboczogodzin, a to nie jest ich ostatnie słowo. Trzeba przyznać, że wiele godzin zapracowali w ramach FASM-u zarabiając 20 tys. złotych, które to pieniądze chcą przeznaczyć na instrumenty oraz wycieczki turystyczne.

Ciekawą inicjatywą są niedziele dyrektorskie. W te dni władza nad zakładem przejdzie w ręce młodych. Sami będą pracować i sami będą zarządzać zakładem. Chcą przez to zarobić

drugie 20 tys. zł. Jest to dobra szkoła samodzielności, a sądząc po dotychczasowych wynikach i działaniu wierzyć należy, że wywiążą się z tego zadanie.

Jednak młodzież, choć bardzo aktywnie w wielu sprawach sama nie podota — potrzebna jest pomoc starszych i doświadczonych pracowników, a przede wszystkim mistrzów. Nic też dziwnego, że wielu z nich zasłużyło sobie na uznanie podopiecznych. A oto trzech najlepszych, którym młodzież nadała tytuł mistrza - wychowawcy. Należą do nich kierownik zakładu mgr inż. Krzysztof Kawalec, Mieczysław Szczepaniuk i Henryk Świderok. Trzeba podkreślić, że ZMS w zakładzie wiele uczynił w procesie adaptacji młodych pracowników, umiał ich ze sobą związać — nawet tych co to jeszcze do ZMS-u nie należą. Zeby tak mogli do końca rozwiązać problem wspólnego spędzania wolnego czasu, ale i to jest już na dobrej drodze — na razie w pozyczonej świetlicy. Można wiele osiągnąć jeśli się ma takich aktywistów jak Adam Parol, który pełni wiele ważnych funkcji społecznych w mieście, jak Marian Garbacz i inni. Jeśli cała organizacja nadal będzie walczyć o sprawy młodzieży i zakładu z takim uporem jak dotąd, to wiele nierozwiązanych jeszcze problemów załatwi pomysłnie. St.

Robotnicze portrety

ROMAN JURCZYŹYŃ

— walcarz



W filii tomaszowskiej pracuje od 1973 r. Jest pracownikiem zdyscyplinowanym, wykonuje około 200 proc. normy. Do PZPR należy od 16 lat. Pracuje także społecznie zwłaszcza jako członek kolektywu oddziałowego. W tym roku został wytypowany przez zakład mistrzem przy Techniku dla pracujących robotników.

MIECZYŚLAW ZAWISZA

— ślusarz



Do pracy w Tomaszowie przyszedł z WSK Rzeszów w 1969 r. i przez cały czas istnienia zakładu jest członkiem dobrej roboty. Mimo dużego zaangażowania w pracę zawodową znajduje czas na działalność społeczną — jest członkiem kolektywu gniazda 92. Pod jego opieką szkolą się młodzi, nowo zatrudnieni pracownicy.

HENRYK TRYNDUCH

— mistrz



Pracę w filii rozpoczął jako mechanik, obecnie jest mistrzem w dziale głównego mechanika. W radzie oddziałowej jest społecznym inspektorem pracy. Z dumą mówi o zmianach jakie się dokonały w ciągu pięciu lat istnienia filii, o pracy społecznej i zawodowej całej załogi i staramiach kierownictwa, by było jeszcze lepiej.

A więc stało się! Zakład Terenowy Nr 1 w Tomaszowie Lub., filia WSK Świdnik uroczyście obchodzi swoje 5-lecie istnienia. Wprawdzie w perspektywie wieków, jubileusz nader skromny, ale jak na warunki powiatu tomaszowskiego to niemałe osiągnięcie. Zakład młody, załoga również.

Odziałalności Oddziałowej Rady Związkowej

Referentem planowania w Zakładzie Terenowym Nr 1 w Tomaszowie Lubelskim, a jednocześnie sekretarzem ORZ jest zatrudniona od 1965 roku aktywna działaczka związkowa — TERESA KUDLICKA. Z nią to właśnie rozmówce o temacie rozwoju bazy socjalno-bytowej zakładu przeprowadził nasz reporter.

Poniżej przytaczamy ciekawsze jej fragmenty:

Głos Świdnika. — Od czasu uruchomienia zakładu upłynęło już 5 lat. Podobnie jak w produkcji tak i w rozwoju bazy socjalnej macie duże osiągnięcia. Komu je zawdzięczacie?

TERESA KUDLICKA. — Przychylności władz wojewódzkich, powiatowych, kierownictwu polityczno-administracyjnego zakładu, aktywności i żalodzie. Sprawy socjalno-bytowe stawiamy najczęściej na konferencjach i naradach śmiało i odwrotnie. Ta recepta jak dotąd nie zawodzi.

G.S. — Wobec tego co się zmieniło od tamtych pierwszych, na pewno trudnych dni?

T.K. — W rozwoju bazy socjalno-bytowej w zakładzie naszym wiele zmian. Zaczęła od stołówek. Staramy się o nią przez 4 lata. Wysoki aktywni i kierowniczo zakładu nie poszły za marne. Obecnie każdy z pracowników może korzystać z obozowatych, abonentowych, co najmniej obrotu 12 złotych. Wydawane są także smaczna i kaloryczna. Jedynym mankamentem wydaje się być szalenie pomieszczenie przeznaczone na stołówkę. W niewielkim pokoiku dalo się ustawić jedynie cztery stołki. W momencie dużego napływu pracowników do stołówek, wielu z nich konsumuje obiady, ustawiając talerze na półkach umieszczonych przy ścianach.

W przyszłości zamierzamy i ten problem rozwiązać. Krzesła uszyte przez nas mieliśmy skłopoty z pomieszczeniami na szafie. Dział sprawa ta już jest rozwiązana w 80 proc. To samo jeżeli chodzi o unywanianie i przyszywanie. Długo nie mogliśmy z dotychczas o te podwyższenia. Władze potrzebują czynić w nice dużą spustoszenia. Sciętym na gorącym uczynku uwarano się ostatnio do skóry.

Wiele zmieniło się pod względem temp. Na tym odcinku nie szczędzą pracy wszyscy inspektorzy pracy STANISŁAW GŁUSZEK, podlegający bezpośrednio kierownikowi zakładu. Dawniej jak wiadomo wy-

padki zdarzały się częściej. Wiele z nich pamiętam jeszcze do dziś. Nad zdrowiem załogi czuwa felczer STANISŁAW GRZEŚCZYK. Gabinet zabiegów czynny jest godzinami w godzinach od 8 do 16. Najbardziej potrzebny jest jednak załozde stomatolog. Bez niego ani rusz!



Rozwiązaliśmy także sprawę dowozu do pracy robotników na wszystkie zmiany. Autobusy PKS kursują na liniach Tomaszów — Suszec, Krynice, Wołczyn. Zdarzają się częste ich spóźnienia, co nie należy do pozytywnych zjawisk. W ostatnim okresie czasu wielu pracowników zakładu otrzymało pożyczki inwestycyjne i budowlane. Problem mieszkaniowy jest u nas bardzo złożony i na tym polu aktywność związkowa ma chyba największą pracę.

G.S. — Ze sprawami socjalno-bytowymi wyszłście również z dużym rozmachem i na zewnątrz.

T.K. — Zadbaliśmy przede wszystkim o hotel robotniczy. Miesił się on w jedno-piętrowej kamienicy, tuż za szpitalem.

Dobrze zrozumieli znaczenie swej pracy

(Dokończenie ze str. 1)

bardzo wiele — takich które wiązają się z uruchomieniem produkcji. Wiele z nich dotyczy dyskusji na te tematy. Zaopatrzenie w materiały, maszyny, warunki pracy, nie schodziły z porządku dziennego. Z czasem gdy życie w zakładzie zaczęło się normalizować, zmienił się charakter dyskusji. Więcej zaczęły się mówić o sprawach społecznych, światopoglądowych, więcej czasu poświęcano problemom wycnowawczym i inicjatywom załogi. Wiele też dyskusjiowano nad rozwojem, przeliczając szrodo naboru do partii, a tymi irotem jest ZMS. Oczywiście nie przyjmuję się każdego sto się zgłosi — musza to być dobre i aktywne pracowników, włączających organizację partyjnej oddaj udziałem. Skocznie ona a go w osou z szeregowy ZMSy przeczności w szeregi partyjne.

Z czasem wyłatają z rian aktywności i inicjatyw. Zaczęliśmy stać wartości 32.300 zł. W ciągu wiec krótkiego czasu zrealizowali połowę czynności produkcyjnych zaplanowanych na cały rok. Niezależnie od tego wykonano dla miasta czynności społeczne wartości 258.900 zł. Na rzecz zakładu 47.000 zł. Łącznie więc wartość wykonanych prac sięga sumy 2.700 tys. zł. Jest to poważny, konkretny, zainicjowany przez POP

wkład załogi w uczczenie 30-lecia kłowski Lunowej.

Przed kilku laty członkowie partii wiele w dyskusjach mówili o produkcji — żywo ich to obchodziło gdyż dobry jej przebieg potwierdzał sens istnienia filii. Stawiali więc na ryzykowanie i pełne realizowanie zadań produkcyjnych, a główny ciężar walki spada również na barki P.O.P. Jeśli wymagali od innych musieli sami dobrze pracować. Stawali na najtrudniejszych odcinkach na tych, na których piętrzyły się trudności. Stawali pociągając za sobą młodzieńców, którzy zagrożone odcinki obejmowali swoim patronatem. Gdy się przeanalizuje wyniki pracy poszczególnych pracowników to nie trudno zauważyć, że członkowie partii stają w czołwie z dobrym wzorem dla innych.

Interesującym jest jak reagują na zeoracjach, jak w nich uczestniczą, ponieważ to jest między innymi miarą aktywności. Cała organizacja partyjna oparciała się szczerze i otwarcie stawiania nawet najbardziej niepopularnych tematów. Nikt nie ma zwyczaju obrażać się, jeśli go skrytykowano mimo, że wszyscy się znają, że obok siebie pracują. Rozumieją, że jeśli się nawet powie kilka krytycznych uwag dotyczących adresowanych, to robi się to w imię ogólnego dobra — w interesie całego zakładu i za to nie można się obrażać.

Jako pozytywną cechą egzekutywy uznaje się niewątpliwie fakt regularności odbywania zebrań. Wszyscy członkowie partii wiedzą, że każdego 14 w każdym miesiącu trzeba sobie czas zarezerwować na zebranie. Zaczęliśmy raz w kwartale, każdy pracownik może przyjąć na zebranie otwarte może wypowiedzieć swoją opinię dotyczącą omawianych spraw, może zgłaszać swoje wnioski. Nie dziwnego, że POP zna na jest w zakładzie, że ludzie mają do niej zaufanie, bo przecież w niejednym pomogła chociaż są problemy z którymi trzeba iść do KP, KM lub jechać do KZ w Świdniku.

I stamtąd pracownicy nasi dojeżdżają również do pracy autobusem. O półtora kilometra od zakładu znajduje się przedszkole. Gdzie dzieci naszych pracowników przebywają tam codziennie w godzinach od 6,30 do 16. W perspektywie czasu przewidziano budowę nowego przedszkola. Dokumentacja jest już opracowana. Do najważniejszych naszych zamierzeń należą w chwili obecnej: zagospodarowanie ośrodka rekreacyjnego w Młynkach za Bełżcem oraz wydzierżawienie stawów obok zakładu. W pierwszym przypadku teren na camping idealny i dojazd bardzo bliski. Miejscowość oddalona jest 11 km od Tomaszowa. Jeżeli chodzi o stawy jest to 10 ha obszaru, który wydzierżawiliśmy na 20 lat. Po zrehabilitowaniu tego projektu, relaks i wypoczynek dla załogi jakich mało. Tą drugą sprawą mają w rękach ludzie z kolka wędkarskiego do którego należą m.in. KRZYSZTOF KAWALEC, WALDEMAR ZIOMKOWSKI, EDWARD FLAKUT, ADAM ZURAWSKI I ZBIGNIEW KORKOSZ. Są to znani u nas społecznie kłozcy, którzy trafiają doprowadzić sprawę do końca.

G.S. — O sprawach socjalno-bytowych decydują niejednokrotnie czyni społeczne.

T.K. — Załoga pracowała w czynnie partyjnym i w czynach z okazji 30-lecia KRM, głównie przy paradowaniu dojeżdża do zakładu. Ukłono Chodniki, zasypaone liczne rowy, które były zmorą dla dochodzących do pracy.

G.S. — Rozumiemy, że wszystkim tymi sprawami na codzien interesowali się wszyscy członkowie ORZ. Zarówno mieszkańcy Tomaszowa jak i my chcielibyśmy poznać bliżej ludzi dobrej roboty.

T.K. — Skład ORZ przy Zakładzie Terenowym Nr 1 jest następujący: EUGENIUSZ KOZIEL — przewodniczący, TERESA KUDLICKA sekretarz, KRYSZYNA KUZNIERUK — sprawy kulturalno-owsiatowe, JAN CIUPERA — socjalno-bytowe, HENRYK TRYNDUCH — społeczny oddziałowy inspektor ochrony pracy, EUGENIUSZ GONDEK — sprawy młodzieżowe, MARIAN GARBACZ — polityczki, WALDEMAR ZIOMKOWSKI — arbani.

G.S. — Dziękujemy za rozmowę!

Rozmawiał: K.K.

Robotnicze portrety

JAN MAJDAN — ślusarz



Praca — jak sam mówi jest jego żywiołem — bez pracy się nudzi. Przeciętnie wyrabia od 150-250 proc. normy. Chętnie poświęca zakładowi więcej czasu jeśli tego wymaga sytuacja oddziału. Jest członkiem Stronnictwa Demokratycznego.

ADAM PAROL

— szlifierz



Jest znanym w środowisku tomaszowskim dźwalcem młodzieżowym. Pełni funkcję wiceprzewodniczącego ZP ZMS, jest członkiem kolektywu KP - PZPR i radnym PRN. Mimo tych licznych funkcji organizacyjnych i społecznych jest doskonałym i cenionym pracownikiem.

GRZEGORZ WIECIESZEWSKI

— tapicer



Pracuje przy produkcji tezek wchodzących w skład wyposażenia śmigłowca. Legitymuje się 3-letnim stażem pracy w oddziale i 13-letnim w PZPR. Pełni funkcję członka kolektywu P.O.P. Jest także przewodniczącym oddziałowego koła PCK i członkiem kolektywu oddziałowego. Od nowego roku szkolnego podejmuje naukę celem uzupełnienia wykształcenia.

Apel do „głów koronowanych“

Aż, dzwierz, że niby tak bardzo młodzi, a tak mało aktywni.

Co prawda domena ludzi młodych jest hart, odwaga, zaangażowanie. Toteż czym tłumaczyć brak tego młodego Jasia, Kasi i Małgosi.

Owszem, wykonują swoją pracę chętnie, czasem nawet dość systematycznie, ale tak ściśle, że ani jednego kroku czy ruchu więcej jak to ustalone jest w zakresie obowiązków.

A gdyby tak coś z własnej woli?

A gdyby tak tą lukę przejściową pomiędzy jednym a drugim pracownikiem zalać samemu? Bez oglądania się na innych!

Przecież to kojarzy się tylko często z powstaniem ze zwykłego krusza, nawet bez podkładki — a na tronu!

Toteż pod stopy „owych koronowanych głów“ — o śmieiałam się rzucić rękawicę i jak za starych dobrych czasów wzywam do odpowiedzi!

„Tomaszowlanka“

DWUGŁOS W SPRAWACH KULTURY I SPORTU

W 5-letnim okresie rozwój Zakładu Terenowego Nr 1 kultura i sport stały się ważnym elementem wychowywania załogi. Obydwie te dziedziny nie docierają jeszcze jednak kompleksowo do szerokiego kręgu odbiorców zarówno w zakładzie jak i w mieście. A zapotrzebowanie zarówno na kulturę jak i sport jest w środowisku tomaszowskim bardzo duże. Na ten temat wypowiedziada się pracownicy zakładu **KRYSTYNA KURCZYŃSKA** (kulturalno-oświatowa) i **JAN KUŚMIERCZUK** (sekretarz LZS Metalowiec).

A oto ich słowa:

KRYSTYNA KURCZYŃSKA

Aby szerzyć kulturę trzeba mieć do tego kadre instruktorską, bazę lokalową i środki finansowe, których my niestety nie posiadamy. Niewielka świetlica przyzakładowa w której można zmieścić na tzw. wóciak do 30 osób wykorzystywana jest najczęściej na lekcje dla ohapowców, na liczne zebrania partyjne i związkowe. Jest w niej telewizor i nic poza tym. Z telewizora korzystają w pracy odczytując nie można, a zresztą program telewizyjny większość pracowników odbiera dziś we własnych mieszkaniach. Świetlica jest otwierana z reguły w godzinach porannych, kiedy to na lekcje przychodzi młodzież pracująca. Po południu zazwyczaj jest zamknięta. Z powodu braku instruktora kulturalno-oświatowego nie ma przy zakładzie żadnego zespołu, ani tanecznego ani też wokalo-instrumentalnego; aczkolwiek chętnych do tych zespołów jest na pewno wielu. Brak jest także kółek zainteresowań. Istnieje natomiast klub PTTK przy którym planowano zorganizowanie zespołu pieśni i tańca, lecz planów tych jak dotąd nie zrealizowano.

W tej sytuacji nasza działalność ogranicza się do organizowania zbiorowych wycieczek, bądź też zakupienia biletów na filmy wyświetlane w miejscowym kinie. Jesteśmy na-

tomiast bardzo bliscy zorganizowania u nas dobrego zespołu muzycznego. Część instrumentów już mamy, resztę wkrótce dołączymy.

Kilkakrotnie organizowano u nas imprezy dla ludzi dobrej roboty. Między innymi na występ zespołu Niebiesko-Czarnych. Jak nadmieniałam już wcześniej zdecydowanie lepiej jest z wycieczkami. Wielu pracowników naszego zakładu zwiędziało już Bieszczady, bądź też odpoczywało w atrakcyjnych miejsco-

wościach województwa lubelskiego.

Obecnie mamy w programie wycieczkę do Zakopanego, Krakowa, i Wietliczki, a wyjeżdżają na nią ohapowcy i przewodnicy pracy.

Wyóżniających się w pracy zawodowej i społecznej pracowników w pięciolecie zakładu zechcemy ukazać na zdjęciach w gablocie, którą przygotowujemy. Na tym polu działają niestrudzenie przewodniczący naszej oddziałowej rady związkowej — **EUGENIUSZ KOZIEŁ**, przedstawicielka kobiet — **BOGUMIŁA JASIŃSKA** i **ZENON DYS**. Tytuł o pracy kulturalno-oświatowej w zakładzie. Życie kulturalne w naszym mieście natomiast skupia się praktycznie przy domu kultury. Jest w nim młodzieżowy zespół muzyczny pod nazwą **KANDELABRY**. Imprezy i zajęcia kulturalno-oświatowe odbywają się w nim najczęściej w czwartki, soboty i niedziele. Uczęszczają na nie również i pracownicy naszego zakładu.

W zakończeniu wspomnę jeszcze o działalności przy zakładzie komisji kulturalnej. Jej zadaniem jest dbałość o wygląd wizualny zakładu, o ład i porządek. Hasła, planse, wykresy i gabloty znajdujące się w zakładzie, to duża zastawa komisji, z którą współpracuje grafik z powiatowego domu kultury.

JAN KUŚMIERCZUK

Przy zakładzie założylimy w 1971 roku klub sportowy pod nazwą LZS Metalowiec. Prezesem jest inż. **KAZIMIERZ ZAJĄDA**, sekretarzem **JAN KUŚMIERCZUK**, skarbnikiem **ANTONI IWANICKI**, gospodarzem **JACEK ROZWADOWSKI**, a członkiem zarządu do spraw piłki nożnej **RYSZARD PAŁĘGA**. Przy klubie istnieją sekcje: piłki nożnej, piłki siatkowej, brydża sportowego i szachowa. Najpopularniejszą dyscypliną jest oczywiście piłka nożna. W 5-lecie zakładu rozgrywany jest obecnie turniej o puchar kierowni-

ka zakładu. W turnieju występuje ośiem drużyn. Finałowy mecz z okazji grany zostanie w uszaw centralnych arcystożyci zakładowych z okazji 5-lecia powstania zakładu. Mecze pikarskie rozgrywane na rezerwowym boisku Tomasowia. Rozsądnym turniejem na jejpi zawodnicy wzięci zosną o reprezentacji zakładu, która pod firmą klubu grać będzie w B klasie. Pomocnowo utworzonej drużynie pikarskiej obiecał zarząd Tomasowia. Przez jakiś czas placiszmi i przed poborów na klub sportowy w Swianiku, obecnie piendzie na sport i inne potrzeby mamy z finansowo województwa, na który opodatkowaliśmy się zalogą. Najbliższą potrzebą klubu jest posiadanie własnego boiska i trenera lub instruktora do piłki nożnej. Bez tych spraw nie możemy do przodu. Próbowaliśmy także improwizować przy pomocy LOK-u. Największe sukcesy jak dotąd odnieśli siatkarze. Zdobyli oni kilka dyplomów. Sportowcy nasi brali również udział w w spartadziezi młodocych (w wielobojach sprawnościowych). Do najlepszych sportowców należą: piłkarze — **STANISŁAW BURCKI**, **WŁADYSŁAW SIOMA** i **RYSZARD PAŁĘGA** (siatkarze) **JACEK ROZWADOWSKI** i **STANISŁAW KOFER**.



Zapotrzebowanie na kulturę i sport, jest w naszym środowisku bardzo duże mówią — Krystyna Kurczyńska i Jan Kusmierczuk.

Foto: T. Glowacz

Z myślą o wędkarzach

Po drugiej stronie drogi Zamostów-Tomaszów, w odległości około 200 metrów od filii znajdują się zdezastowane stawy na dużej powierzchni. Są groble, które trzeba trochę doprowadzić. W tym miejscu (wielobojach sprawnościowych) do najlepszych sportowców należą: piłkarze — **STANISŁAW BURCKI**, **WŁADYSŁAW SIOMA** i **RYSZARD PAŁĘGA** (siatkarze) **JACEK ROZWADOWSKI** i **STANISŁAW KOFER**.

OHP - przejęte doświadczenia

Tomaszowski hufiec pracy miał szczególnie trudny start — powstał w zakładzie utworzonym niespełna dwa lata wcześniej, w środowisku bez tradycji robotniczych, które można by młodym ludziom zaszczyścić. Właściciel — wszyscy oni byli młodzi — jeśli nie w dosłownym tego słowa znaczeniu — to zapewne stałem pracy w przemyśle. Z perspektywy trzech lat opieki Zenon Dyś ocenia, że gdyby nie pomoc komendanta OHP przy WSK Stanisława Fika — sprawa tak szybko i z takim rezultatem nie wyszłaby. W środowisku rolniczym zakład przemysłowy przyciąga młodych jak magnes. Jest drogą do szybkiego usamodzielnienia się, zdobycia zawodu, mieszkania, a nawet — drogą do wyjścia w szeroki świat ze zdobytym zawodem. Środkiem do tego celu były właśnie Ochotnicze Hufce Pracy.

spotkania z ludźmi zasłużonymi kombatantami II Wojny Światowej, z przedstawicielami władz administracyjnych powiatu i miasta, sądu i prokuratury.

W tym roku junacy przepracowali w czynnie społecznym na rzecz zakładu i miasta 1000 ro-

hoczgodzin, a jesienią mają zamiar pracować przy zbiorze plonów w gospodarstwach rolnych. Filia w Tomaszowie stawia przed junakami wysokie wymagania, ale oni doskonale zdają sobie z tego sprawę.

(ska)

Krzyżówka nr 26

POZIOM: 1. wczesny dla dzieci, 4. pomocnik sklepowy, 7. uwodziciel, 9. chrząstki w kołnierzach, 11. wynik jakiejś pracy, 12. pisarka uszkodzenie tkanek na skutek obciążenia ukropem, 18. pomieszczenie dla wczesniaka, 20. wąski chodnik w kopalni, 21. sprzęt kuchenny do rozdrażniania jarzyn, 23. można w nim przemocować wraz z polajdem, 24. instrument klawiszowy, 26. przerwa między aktami przedstawienia, 28. wyspa w Japonii, 29. embrión.

PIONOWO: 1. człowiek ogromny, bardzo wysoki, 2. rzeka w Afryce, 3. skład broń, 4. monarcha w kraju muzułmańskim, 5. drzewo liściaste, 6. pierwszy okres ery mezozoicznej, 8. zajezdnia na kolei, 10. ozdóbne pudełeczko na tabakę, 13. to, co służy do przenoszenia towarów, 14. dział administracji państwowej kierowany przez ministra, 16. część lasu, w której wycięto drzewa, 17. rzemieślnik, 19. składnica, szpiarnia, 20. największe jezioro Kujaw, 22. nowela B. Prusa, 23. zbrodniale imię kobiece, 27. przodek bydła rogatego.

Ułożyla: MALWA

O braku nawyków... ale dobrych

— Panie nie trzaskaj pan drzwiami!

— A bo co, trzaskać się nie mogli!

— Może pan, tylko że w domu!

— E nie się nie stanie jak posłuchasz trochę huk!

Następny:

— A pan dla odmiany wogóle zostawiać drzwi otwarte. Gdzie pan mieszka?

— Hm — w domu.

— A drzwi pan ma?

— A co, wstań sobie zamknij — to się trochę przewietrzyz, przecież i za to placą.

Cisza...

— No to ja chciałbym bilet miesięczny pobrać?

— Wiec śladaj pan i czekaj, bo i penu za to placą!

No nie!

Jakie wnioski! Już sam fakt przynależności do gatunku homopierzej zobowiązuje do przestrzegania pewnych zasad współzycia i kultury na codzień. Przynajmniej tych podstawowych. Wszyscy zgadzamy dobrego słowa i owych formalnych dodatków — proszę, dziękuję, ale tylko od innych! A co samś dajemy?

Czy naprawdę nie stać nas na szczytę samokontroli czy samokrytyki nawet w skromnym wydanu!

Wysłtek niewielki, a jak potrafi nas podnieść na duchu, uprzyjemnić i tak twarde życie.

KONFRONTACJE

— Są gazety? — Nie, nie ma jeszcze prasy.

Po kilkunastu minutach — Może już są?

— Jeszcze nie ma.

I tak przez kilka godzin, aż do chwili dostarczenia owego luksusu.

— A pan to chyba nie skalał się kupnem Standardu czy Trybunu?

— A żebyś wiedziała moje dziecko, ja muszę oszczędzać!

Warunki nunię do tego zmuszają, popatrz dwadzieścia lat pracując a tak niskie mam pobory!

— Pan pracuje?

— Tak, tak.

— A ja myślałam, że pan tylko pyta o prasę, bierze i czyta. I tak przez całe dwadzieścia lat.

— Nie bądź panna złośliwa. Masz dwadzieścia lat i szcześnie miesieję pracy za sobą — cóż ty możesz wiedzieć!

— Faktycznie niewiele. Tylko, że ja bym na pana miejscu nie było oszczędzała co pracowała tak, by nie oszczędzać, przynajmniej na tych groszach.

— Czy ty dziecinio wiesz, że kto pracuje ten nigdy nie ma pogada — to i dwa razy do roku awans dostanie.

— Widocznie gada o swojej pracy i nie ma czasu tak mówić, nie pilnować chwili przysięcia prasy.

— A żebyś wiedziała!

„tomaszowianka“

głos ŚWIDNIKA

Redaguje zespół w składzie:

STANISŁAW STRELNIEK — redaktor naczelny
WŁODZIMIERZ LORENC — zastępca przewodniczącego kolegium
MIECZYSLAW KRUK — redaktor techniczny

red. Zdzisław Karpiński, red. Małgorzata Tarnowska, Andrzej Bogusz, Jerzy Drumlowski, Henryk Kaminski, Zdzisław Łazur, Aleksander Mitręga, Halina Wojtas.

Adres redakcji: 21-045 WSK Swidnik k. Lublina, tel. 13061 wewn. 248

Druk. zakład. WSK-Swidnik zam. 944 z dn. 30.07.74 r. 1600 E-8

Z OKAZJI V-LECIA FILII WSK W TOMASZOWIE LUBELSKIM NUMER OPRAWOWALI:

♦ STANISŁAW STRELNIEK
 ♦ MAŁGORZATA TARNOWSKA
 ♦ MIECZYSLAW KRUK
 ♦ HALINA WOJTAS

ZDZIAŁA WYKONALI: ELŻBIETA LIPKO I TADEUSZ GLOWACZ